

KS. ZBIGNIEW ZEMBRZUSKI
Warszawa-Lublin

JAK PISAĆ O UNII BRZESKIEJ DZISIAJ?

Ks. Roman Soszyński, *400-lecie Unii Brzeskiej 1596-1996*, Marki-Struga k. Warszawy: Michalineum 1996, ss. 232.

Od zawarcia Unii Brzeskiej minęło już ponad 400 lat. Wydawałoby się więc, iż jest to tak duży dystans czasu, że pozwala na obiektywną analizę tamtego wydarze-

nia, a także na jego właściwą ocenę zarówno z punktu widzenia Kościoła zachodniego, jak i wschodniego. Tak jednak nie jest i chyba jeszcze długo nie będzie. Jakkolwiek bowiem Unia okazała się dziełem trwałym, to jednak jej sukces jest połowiczny. Nie udało się doprowadzić do zgody między Kościołami na podzielonych narodowościowo ziemiach ruskich. Do dziś zapoczątkowany przez Unię Brzeską Kościół greckokatolicki przetrwał jedynie na Ukrainie Zachodniej, w Polsce oraz w ukraińskich środowiskach emigracyjnych. Przetwały także Kościoły katolickie obrządku wschodniego zapoczątkowane w wyniku innych inicjatyw zjednoczeniowych. Ubiegłoroczny jubileusz Unii Brzeskiej, obchodzony uroczysto w Kościele rzymskokatolickim oraz we wspólnocie Kościoła bizantyjsko-ukraińskiego, ale bez udziału przedstawicieli Kościoła prawosławnego, pokazał wyraźnie, jak wiele jeszcze nas dzieli oraz jak w dalszym ciągu opornie czytamy trudne karty naszej wspólnej historii¹ Aktualnie i żywe zatem staje się pytanie: Jak mówić i pisać o Unii Brzeskiej dzisiaj?

Obchody rocznicowe Unii Brzeskiej wywołały serię różnych reakcji w postaci nowych pozycji książkowych, artykułów, przemówień i kazań, seminariów naukowych, spotkań i sympozjów. Duże zainteresowanie tą problematyką w Polsce i poza jej granicami wynika nie tylko z doniosłości samego wydarzenia unii kościelnej sprzed czterech wieków i jej znaczących konsekwencji dla życia duchowego ludzi ówczesnej Rzeczypospolitej wielu narodów. Skutki Unii mają także swoje odbicie w kulturze innych narodów słowiańskich i trwają aż do dzisiaj. Powstało zatem wiele opracowań autorów polskich i zagranicznych, historyków i badaczy dziejów Kościoła, a także filologów podejmujących problematykę historycznokulturową. Niewątpliwie potrzeba uczciwego studium, aby zrozumieć znaczenie aktu unijnego w dziejach i kulturze obu narodów wschodniosłowiańskich, tzn. Białorusinów i Ukraińców, żyjących na terenach dawnej Rzeczypospolitej.

Jedną z wielu pozycji, jakie ukazały się w Polsce z okazji obchodów rocznicowych Unii, jest opracowanie ks. R. Soszyńskiego *400-lecie Unii Brzeskiej 1596-1996*. Już we wstępie daje się zauważyć pewien specyficzny styl i nastawienie Autora. Ks. Soszyński, patrząc z perspektywy bogatego świadectwa historycznego o Unii, stara się podkreślić „sprawy bardziej ogólne, jak Geneza Unii, wielkie znaczenie działalności zakonu O.O. Bazylianów oraz zdecydowaną obronę Unii przez jedyne jej obrońcę – Stolicę Apostolską” (s. 3). Tak zapowiedziane zagadnienie wymagałoby niewątpliwie szerokiego studium i kompetencji naukowej. Autor stara się sprostać temu zadaniu i omawia powyższe tematy językiem historyka, powołuje się rzekomo na szereg materiałów źródłowych, cytuje wiele faktów z tamtejszej historii, aczkolwiek nie podaje cytatów opatrzonych przypisami, które mogłyby zaprowadzić czytelnika do źródeł. Faktem jest, że w gawędowym stylu narracji opowieść staje się żywa i ma wiele cech artystycznych, ale jednocześnie w innych miejscach staje się niejas-

¹ Por. G. P o l a k, *Obchody 400 rocznicy Unii Brzeskiej w kontekście ekumenicznym*, „Biuletyn Ekumeniczny”, 25(1996), nr 4 (100), s. 49-54.

na i trudna do zrozumienia. Styl i język ks. Soszyńskiego oraz sposób referowania zapowiedzianych zagadnień wskazują na dość specyficzny rodzaj jego pracy. Wiele określeń imperatywno-personalnych oraz swoista zbieżność faktów historycznych prowadzą do wniosku, że wspomniana pozycja jest zbiorem różnych, często nieczytelnych wydarzeń historycznych, postrzeganych okiem emocjonalnego obserwatora. Lektura tak napisanej książki staje się męcząca i nużąca, użyte tam bowiem porównania i zwroty, np.: „car Unię zamordował, jak Sanhedryn Chrystusa!” (s. 4), „rosyjsko-prawosławny terror szalał” (s. 46), „przyszły czasy gorsze niż ongiś czasy Nerona! [...] Miała to być chrzestna uczta prawosławia na Podlasiu i jednocześnie pogrzeb zmarłej Unii katolickiej” (s. 51-52), nie prowadzą czytelnika do poznania obiektywnej prawdy, a może nawet polaryzują stanowiska antyzjednoczeniowe i tym samym obce chrześcijaństwu. Używanie frazeologii urażonego, skrzywdzonego i cierpiącego niesłusznie katolika nie jest świadectwem prawdy o wartości i znaczeniu Unii. Mówiąc o genezie Unii, Autor wskazuje na niektóre jej przyczyny: „choroba powszechna Cerkwi w głowie i w członkach” (s. 6-7), nieugięta postawa kniazia Konstantego Wasyla Ostrońskiego. Wspomina także ruskich biskupów Hipacego Pocięja i Cyryla Terleckiego (s. 10-17). W tym miejscu dodać należy, że niewątpliwie Cerkiew ruska potrzebowała gruntownych reform celem przezwyciężenia kryzysu moralnego, duchowego i dyscyplinarnego. Zawierając unię z Rzymem, biskupi ruscy mieli nadzieję, iż w ten sposób uda się im umocnić swoją władzę i zrównać w prawach przysługujących biskupom łacińskim. Inną przyczyną przystąpienia do Unii było zahamowanie postępującego procesu przejścia od Cerkwi do wspólnot protestanckich posługujących się językiem polskim oraz argument teologiczny, wyrażający się w przekonaniu, że „poza Kościołem rzymskim nie ma zbawienia”² Bez uwzględnienia tego szerszego tła kulturowego i religijnego wydaje się niemożliwe zrozumienie zasadniczych intencji biskupów ruskich i samej Unii Brzeskiej.

Postacią, z którą ściśle wiążą się dzieje Unii, jest św. Jozafat Kuncewicz (s. 53-74). O życiu św. Jozafata, jego męczeństwie, losach relikwii pisano wiele i w różnych językach. Ks. Soszyński powołuje się jedynie na dzieło T. Żychiewicza³ Osobowość św. Jozafata przedstawia zatem językiem Żychiewicza z dodaniem własnych charakterystycznych zdań: „Jest on tam [Jozafat] w Rzymie reprezentantem tej jedynej udanej w Europie Unii Cerkwi z Kościołem. Jest też przedstawicielem tej szczerze tolerancyjnej i prawdziwie ekumenicznej myśli polskiej, narodowej, katolickiej” (s. 74). Wydaje się, że relacja ks. Soszyńskiego o św. Jozafacie jest niepełna,

² Por. W. H r y n i e w i c z, *Przeszłość zostawić Bogu. Unia i uniatyzm w perspektywie ekumenicznej*, Opole 1995, s. 21-71; A. J o b e r t, *Od Lutra do Mohyły. Polska wobec kryzysu chrześcijaństwa 1517-1648*, Warszawa 1994, s. 231-251; R. Ł u z n y, F. Z i e j k a, A. K ę p i ń s k i (red.), *Unia brzeska – geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, Kraków 1994, s. 13-180.

³ *Jozafat Kuncewicz*, Kalwaria Zebrzydowska 1986.

nie uwzględnia bowiem całego bogactwa hagiografii powstałej na bazie studiów historycznych o św. Jozafacie. Wiele nowego światła może w tym miejscu wnieść artykuł M. Ołdakowskiej-Kuflowej⁴.

Ważnym faktem związanym z Unią Brzeską jest opozycja wobec Unii. Ks. Soszyński w swoim „kwiecistym” stylu przedstawia osobę księcia Ostrońskiego jako niepokonanego, „upartego wroga” Unii (s. 12), przy czym nie powołuje się na żadne miarodajne źródła. Tymczasem w innych opracowaniach podaje się, że postawa owego księcia nie była tylko czysto ambicjonalna, a wręcz odwrotnie – „był on [Ostroński] zdecydowanym przeciwnikiem Unii Brzeskiej, gdyż widział w unii zaprzeczenie prawdziwej jedności Kościoła wschodniego i zachodniego”⁵

W zdecydowanej większości książka ks. R. Soszyńskiego przedstawia bolesne dzieje Unii na Podlasiu oraz podkreśla pozytywną rolę Kościoła (rzymskiego) w jej obronie (s. 33-52, 137-173). Autor prezentując zasługi Stolicy Apostolskiej podkreśla prawdę, takt, mądrość polityczną i miłość do prześladowanej Unii, litość do straszliwie gnębiętego ludu unickiego (s. 172). Całą winą za niepowodzenie Unii obarcza potęgę carów. Rozdział ten, ogromnie ważny z punktu widzenia treści i wagi argumentacji, nie został zaopatrzony żadnym przypisem czy nawet dalszym odniesieniem źródłowym. Wydaje się, że przedstawiona tu treść jest daleka od rzetelności naukowej i zawiera szereg osobistych przemyśleń Autora, które nie zawsze mogą korelować z prawdą naukową i historyczną.

Oceniając Unię Brzeską trzeba zauważyć, że przy jej zawieraniu pominięto wiele istotnych czynników gwarantujących jej powodzenie: nie liczono się z opinią ludności, nie pozyskano wszystkich biskupów prawosławnych i wybitniejszych świeckich. Nadto należy dodać, że niedopuszczenie biskupów unickich do senatu polskiego spowodowało, że od samego początku napotymano wiele przeszkód w realizacji postanowień Unii Brzeskiej. Z powyższych chociażby powodów wynika, że klęska Unii Brzeskiej tkwi w metodzie jej zawarcia i wprowadzenia w życie. Unia Brzeska oparta została na błędnym rozumieniu samego pojęcia unii, o czym świadczy sama historia, teksty źródłowe i dokumenty zapisane przez ówczesnych hierarchów – P. Mohyłę i Kisiela oraz teksty Stolicy Apostolskiej⁶

Reasumując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że wskazana tutaj książka ks. R. Soszyńskiego nie tworzy systematycznie ułożonej całości. Rozważania Autora koncentrują się na różnej wagi wybranych zagadnieniach, często ze sobą niespójnych, nie tyle je wszechstronnie omawiając, co zwracając uwagę jedynie na niektóre aspekty. Ks. R. Soszyński w prezentowanym opracowaniu zbyt ogólnie i jednostronnie informuje dzisiejszego czytelnika o wartości i dziejach Unii Brzeskiej. Na ile sformu-

⁴ „Jozafat Kuncewicz” Tadeusza Żychiewicza jako żywot. *Współczesna realizacja gatunku*, [w:] *Unia brzeska*, s. 309-325.

⁵ Por. H r y n i e w i c z, dz. cyt., s. 37 n.

⁶ Por. t e n ż e, s. 81-96.

łowane tam tezy i opinie są tylko hipotezą, na ile są owocem literackiej wyobraźni Autora i wreszcie – na ile są rzetelną prawdą opartą na materiałach źródłowych, pozostaje nadal sprawą otwartą.

Analizując tego rodzaju publikację odnosi się wrażenie, że po raz kolejny w historii naszych Kościołów zapominamy o potrzebie tolerancji, o gotowości do ustępstw i do przezwycięzania utartych stereotypów. Jeśli słyszy się, że istnienie Kościołów unickich, także siostrzanego Kościoła prawosławnego, jest przeszkodą w procesie zjednoczenia chrześcijaństwa, to czy przypadkiem u podstaw takich wypowiedzi nie leży fakt traktowania w przeszłości wiernych tych Kościołów jako katolików niższej kategorii? Fakt ten nie może nie budzić obaw, że w przypadku nowej unii historia się powtórzy. Dlatego też różnice obrządkowe w Kościele katolickim nie powinny być zatajane, lecz eksponowane. To zaś, połączone z gotowością do przebaczenia, pojednania, ustępstw i rzeczywistego otwarcia w stronę nie zjednoczonych Kościołów chrześcijańskich, może przynieść intensyfikację dążeń ekumenicznych, które niewątpliwie muszą się opierać na ponownej analizie wszystkich uchwał soborów drugiego tysiąclecia. Dążyć nam bowiem trzeba nie do „nawracania” kogokolwiek z chrześcijan, lecz nawracania siebie samych, do ponownego otwarcia na wolność myślenia i poszukiwania Prawdy. To poszukiwanie nie może obejść się bez uczciwego poznania przeszłości chrześcijaństwa.

Brak u nas jeszcze teologii dla nieteologów, za mało jest wydawnictw adresowanych do szerokiego kręgu odbiorców, które w sposób przystępny, a jednocześnie „atrakcyjny”, tzn. nieapologetyczny, przybliżyłyby współczesnemu człowiekowi prawdy wiary, zachęcały do dyskusji i przemyśleń, prowadziły do spotkania z Bogiem. Wydaje się, że uprawianie teologii ściśle konfesyjnej, w ramach tylko wyznania, wykluczające dialog i wymianę z teologami spoza rodzimego Kościoła stanowi już dzisiaj przeżytek. Typowym przykładem, jak nie należy dzisiaj pisać o Unii Brzeskiej, a tym samym – jak nie należy współcześnie uprawiać teologii, jest wspomniana tu pozycja ks. R. Soszyńskiego. Na przeciwległym biegunie natomiast można postawić opracowanie M. Hajduka⁷ Być może, że obaj autorzy mieli dobre intencje, aby ukazać historyczną prawdę pisząc o genezie i konsekwencjach Unii Brzeskiej. Niemniej jednak lektura tychże pozycji może doprowadzić czytelnika do zupełnie rozbieżnych wniosków. Warto więc czytając te prace zastanowić się, czy odradzanie fałszywych intencji może służyć jedności chrześcijan dzisiaj.

Można było się spodziewać, iż książka ks. R. Soszyńskiego będzie pomocą w spokojnym naświetleniu złożonego procesu dziejowego, jakim była Unia Brzeska, oraz w zrozumieniu ekumenicznego zadania, które stoi przed nami dzisiaj. Po lekturze jednak tejże pozycji nasze nadzieje i oczekiwania stają się niewątpliwie trudniejsze, a może nawet niemożliwe.

⁷ *Unia Brzeska 1596*, Białystok 1995.